

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dzie: Apoloniusza Bisk.
Niedziela: Elżbiety Wdowy.
Poniedziałek: Cyrylla Biskupa.
Wtorek: 7-miu Braci Męcz.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 47.
Zachód " " 8 " 21.
Długość dnia godzin " 16 " 34.
Ubyło " " 0 " 9.

Wschód księżycy o godzinie 2 minut 32 r.
Zachód " " 6 " 40 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Sreda: Sabiny Wdowy.
Czwartek: Jana Gwalberta Op.
Piątek: Małgorzaty P. M.
Sobota: Bonawentury Bisk.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111.

Wiadomości dworskie.

W ubiegłą środę Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i Wielka Księżna Marja Pawłowna raczyli przybyć do Nowogeorgiewska, gdzie na stacji kolejowej mieli szczęście przedstawić się naczelnicy różnych części wojsk. Ich Cesarskie Wysokości. przejechawszy do fortecy przez Aleksandrowską bramę, udali się do soboru, gdzie zostało odprawione krótkie nabożeństwo. Następnie obejrzano zabudowania forteczne, forty: zakroczyński i pomiechowski oraz szpital miejscowy.

Wieczorem około godziny 8-ej Ich Cesarskie Wysokości raczyli wyjechać koleją nadwiślańską do Iwangrodu, dokąd przybyli nazajutrz, we czwartek rano.

Tu na peronie oczekiwali przybycia Wielkich Księstwa JW. Naczelnik kraju, wyprzedziwszy Ich Cesarskie Wysokości pociągiem nadzwyczajnym, gubernator lubelski, rz. r. st. Tchórzewski, oraz przedstawiciele miejscowej ludności prawosławnej i katolickiej.

P. gubernator miał zaszczyt ofiarować Wielkiej Księżnie bukiet. Ludność prawosławna podała Jego Cesarskiej Wysokości dokładną kopję z obrazu Matki Boskiej, znajdującej się w Chelmie w miejscowym prawosławnym soborze katedralnym, a ludność katolicka podała chleb i sól na tacy rzeźbionej, przy czem asystowali przedstawiciele miejscowego duchowieństwa katolickiego.

Jego Cesarska Wysokość, zwróciwszy uwagę na jednego z sołtysów, kawalera orderu św. Jerzego, łaskawie dopytywał się, gdzie służył? Okazało się, iż sołtys, b. chorąży jednego z batalionów strzelców, brał udział przy wzięciu Szyplki, podczas kampanji tureckiej, pod dowództwem generała-adjutanta Hurki.

Po przyjęciu warty honorowej, Ich Cesarskie Wysokości zaprosiwszy do swego powozu generała-adjutanta Hurkę, udali się do fortecy w otoczeniu włóścian, jadących konno, a których konie były przybrane we wstęgi, zaś każdy jeździec miał na lewym ramieniu kokardę z wstążek russkich kolorów.

Włóścianie odprowadzili Wielkich Księstwa aż do bramy fortecznej, gdzie oczekiwał komendant, generał lejtnant Komarow i z konia miał zaszczyt

podać Wielkiej Księżnie wspaniały bukiet z żywych kwiatów. Po zwiedzeniu zabudowań i urządzeń fortecznych, Ich Cesarskie Wysokości udali się na f. l. wark Dęblin w celu pomodlenia się przy grobie feldmarszałka ks. Paskiewicza, którego zwłoki spoczywają w podziemiu kaplicy dęblińskiej.

Powróciwszy do fortecy na śniadanie, Ich Cesarskie Wysokości zaszczyli rozmową wielu obecnych. Po śniadaniu spadł ulewny deszcz i Wiele Księstwo odpoczywali do godziny 4-ej po południu w przygotowanych apartamentach, a następnie odbył się przegląd garnizonu i zwiedzanie fortu Wanowskiego.

W pobliżu tego fortu znajduje się starożytny kościół opatowiecki i ruiny klasztoru. Tu Ich Cesarskie Wysokości witało miejscowe katolickie duchowieństwo z krzyżem i wodą święconą, wprowadzając Wielkoksiażkę Parę pod baldachimem do kościoła.

Po wysłuchaniu krótkiego nabożeństwa i miłościwym pożegnaniu z tłoczącym się ludem, Ich Cesarskie Wysokości udali się na dworzec kolejowy, gdzie generał lejtnant Komarow został zaszczycony podziękowaniem Wielkiego Księcia i otrzymał portret Jego Cesarskiej Wysokości w ozdobnej oprawie.

Zaprosiwszy do wagonu JW. Głównego naczelnika kraju, Wielki Książę porozmawiawszy z nim żegnał i dziękował, a na danie sygnału Wielkoksiażkę pociąg o godzinie 8-ej wieczorem z sieciechowskiego dworca wyjechał do Brześcia-litewskiego.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Krasnorody, jutro Chwalimira.
Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia rymarzy. (Mieszkanie starszego zgromadzenia, Krak.-Przedm. 64—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny wspólni malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatry: Letni: dziś „Romeo i Julia” (ostatni występ gościnny panny Anny Soffriti), jutro „Jan de Thommeray”; — Nowy: dziś „Przygody posłubne rezerwisty”, jutro „Fari-nelli”. (8 wieczorem.)

Teatryki: Wodewil: dziś „Dzisiejsza Warszawa”; — Alhambra: dziś „Wesoła dwójka”; — Bellevue: dziś „Dziedzictwo orłów”. (8 wieczorem.)

gnał na deszcz. Dola moja taka. Drugiego dnia ledwie wróciłem z jeziora i do swej chaty przeprowadziłem biedną. Teraz płacze bezustanku i gadać nie chce. Co ja winien nieszczęsny! Innemu wszystko się śmieje, mnie wszystko płacze. Było się lepiej nie rodzić. Cały zaścianek na języki mnie wziął i na śmiech a ją palcami pokazuje. Co ona winna, biedna, słaba kobieta! Moja dola uczepiła się jej jak czyrówka (kanianka) lnu i splątała całe życie.

W tej chwili od Poświęcia zabrzmiała po fali melodja nieznannej piosenki. Śpiewał ją jeden głos, potem dwa i znowu jeden kobiecy. Marek się obejrzał. Irenka Orwidówna stała na brzegu, oparta, o dziwnie pokrecone członki starej wierzy. Gibkie gałązki objęły, jak w zielone ramki, jej głowę, tło ozłociło słońce. Wyglądała, jak obrazek bizantyń-kiej szkoły, retuszowany pendzlem Fra Angelica.

Młody człowiek minutę stał zapałszy, bezczynnie trzymając wiosło, p otem jakby gniew i wściekłość przeszła mu przez oczy, wiosło zagłębił w fale, brwi zmarszczył i nie spozrywał więcej. Łódka wpłynęła w cień dębów i z tamtego brzegu nie już widać nie było. Łuna na rzece zaczęła opadać i gasnąć, potem pieśń ucichła.

Na obu wybrzeżach zapanowała pustka i spokój niczem niezmacony, tylko Dewajtis stary słuchał wieści, co mu niosła Dubissa i majestatycznie szemrał.

Pod jego cieniem długo dumał człowiek samotny; gdy odszedł, gwiazd było pełne niebo, a w zaścianku piał pierwsze kury. Dąb go żegnał przeciągłym szelestem, a dęby wnuki za patrzarchą powtarzały pożegnanie głuchym chórem.

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 11-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 990 kop. 66. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Co mówią cyfry.

Donosiliśmy w swoim czasie, iż magistrat m. Warszawy, przed wydaniem ostatecznej decyzji co do podziału funduszu, pozostałego po b. delegacji subiektów hnadlowych warszawskiego zgromadzenia kupieckiego — który to fundusz powstał ze składek członków tejże delegacji — zażądał od urzędu starszych zgromadzenia kupców przedstawienia szczegółowych wykazów, za każdy rok oddzielnie, począwszy od r. 1829-go: jaką sumę czyniły składki wnoszone przez subiektów chrześcijan oraz żydów, a także ile wydatkowano na wszelkiego rodzaju wsparcia dla pierwszych i drugich.

Skutkiem tego polecenia, urząd starszych sporządził dla magistratu żądany wykaz, nadmienając w swej odezwie, że wykaz sporządzony został na zasadzie rocznych imiennych list osób składających na rzecz kasy wsparć, jakoteż wedle ksiąg kasowych przychodu i rozchodu.

O ile jednakże podział subiektów na chrześcijan i żydów, jest dokładny, trudno ocenić stanowczo, gdyż wiele nazwisk przedstawiało w tym względzie pewną wątpliwość, a innych danych akta b. delegacji nie dostarczają.

Oto w sumach ogólnych dane objęte wykazem: W ciągu 56 lat (1829—1884) wносиło składki 10,387-ku chrześcijan i 1,128-ku żydów, suma zaś wniesionych składek czyni rs. 14,397 kop. 65 u chrześcijan i rs. 1,629 kop. 90 u żydów.

Ze wsparć, zapomóg i kosztów kuracyjnych, kosztowało w tymże czasie 674-ch chrześcijan, na których wydatkowano rs. 8,550 kop. 73, żydów 19-tu spotrzebowano rs. 256 kop. 20.

Cyfry składających jak również i wydatków podlegają w pojedynczych latach znacznym fluktuacjom. I tak, gdy najwyższa liczba uczestników w r. 1882-im wykazuje 481 chrześcijan i 18-tu żydów, a

VII.

— Panno Aneto?
— A co dobrodzieju?
— Czy prędko będzie koniec z temi podłemi robakami?

— Dobrodzieju, nie godzi się pocziwiej pszczołki tak posponować! Pracy jest wzorem, jak nasz Marek, śpiewem Boga chwali przy robocie, pałace stawia, jakiebby architekt nie potrafił, biały wosk daje do oltarza i miód na wiele chorób pomocny...

— Niech je tam wszystkie dziecioly wydziobią, te kaśliwe licha!

— Żli ludzie obgadują biedaczkę! Nie kasa ona! Matki broni i ula do śmierci! Kto ją lubi i szanuje tego nie tyka. Ot, trzy roje osadziłam i nie mam żadnej krzywdy!

— Panna Aneta czemuś się sekretne smaruje to spokojna! A tymczasem ani my, ani dobytek miejsca znaleźć przed niemi nie może. Pocięły Marka onegdaj, a wczoraj mi żrebaka okaleczyły. Fe! Grenis spuścił, jak kadka, mnie oko wygryzły. Skaranie boskie!

— Ja jegomości dam biedrzeńca do oka. Wnet przejdzie!

— Niech panna Aneta lepiej swoim pszczołom da biedrzeńca na umitygowanie. Szelmstwo to lata sobie bez ceremonji wszędzie... Ja im zrobię kiedy sztukę!

— Mój dobrodzieju, nie róbcie, proszę. Melissy im nasiłam, wnet się obeznają i jak dzieci będą ci che! Trzy pnie, co to znaczą! Ledwie początek. Dziś czwarty znalazłam w dąbrowie, w dziupli; to będzie ostatni!

— Co? jeszcze jeden? I to leśne, najjadliwsze

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego” d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

— No, możesz ją pan pocałować, kiedy trzymasz.

Pochylił się jeszcze głębiej i spełnił w milczeniu pozwolenie. Gdy się wyprostował, ciemny rumieniec miał na policzkach, unikał jej oczu.

Nie wymówił więcej słowa, skłonił się raz jeszcze i zsunął się ze stromego brzegu wprost w czółno; Łukasz zostawił mu miejsce u steru, podał wiosło. Odkoczyli o parę sążni.

Słońce rozpałiło na kolor łuny fale Dubissy. Płocnęła woda, czółno, czuby dąbrowy, stały w ogniu sylwetki obu wiosłarzy. Jeden drobny, zgarbiony, wpatrzony beżmyślnie w tonie, drugi, jak dąb wybijający i potężny, z podniesioną głową, niedbający o wartki prąd i ciągle wiry rzeczne.

Wiosło gięło się w jego muskularnych dłoniach, postać pochylała się i naginała rytmicznie, bez żadnego widocznego wysiłku.

Patrzył uparcie na dęby swoje i słuchał obojętnie płaczliwej opowieści Głala.

— Już tydzień jak nas Wojnat wygnał z chaty. Garnki, co były nasze, potłukł, krośna porąbał, odzież i kuferek za próg wyrzucił i ją precz wy-

wydatki czynią pokaźną sumkę rs. 818, najskromniejszy rok 1873-ci miał zaledwie 4-ch składujących (i tyluż korzystających z pomocy) podczas gdy już w pierwszym roku istnienia „delegacji” było ich 139 ciu.

W dniu 1-ym stycznia r. b. stan kasy b. delegacji tak się przedstawiał:

gotówka w kasie rs. 125 kop. 47;
depozyt w warszawskim Towarzystwie wzajemnego kredytu:
gctowizna rs. 1 500;
w papierach procentowych podług nominalnej wartości rs. 7,300;
w szpitalu ewangelickim rs. 1,800;
razem rs. 10,725 kop. 47.

Jaka w danej kwestji zapadnie decyzja magistratu, nieomieszkamy donieść.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

== Ministerjum spraw wewnętrznych zaleciło urzędowi policyjnym i weterynarzom powiatowym, aby pilnie przestrzegali dokładnego prowadzenia ksiąg, przeznaczonych do rejestrowania przepędzanego przez daną miejscowość bydła, a to w celu zapobieżenia szerzeniu się zarazy.

== Dzienniki petersburskie donoszą, iż obecnie kończą się studia przygotowawcze około toru projektowanej kolei humanckiej. Budowa kolei rozpocznie się jeszcze w ciągu bieżącego lata.

== Dowiadujemy się z dzienników russkich, iż generał-gubernator kijowski, wobec zbliżającego się terminu rozstrzygnięcia kwestji służebności i t. zw. szachownię, polecił komisarzom włościańskim w gubernji kijowskiej zebrać dokładne wiadomości o prawach serwitutowych, projektowanych przez właścicieli gruntów rozgraniczeniach, wszelkich sporach o serwituty, a wreszcie o tem, jakie będzie miało znaczenie rozgraniczenie gruntów włościańskich na podniesienie rolnictwa.

== *Birż. wiad.* donoszą, że obecnie prowadzą się układy pomiędzy wybitniejszymi instytucjami bankowymi petersburskimi w sprawie zaprowadzenia na giełdzie paryskiej operacji asygnatami russkimi, na wzór giełdy berlińskiej.

== Ministerjum oświecenia przeznaczyło 50,000 rs. na przygotowanie nauczycieli specjalnych przedmiotów tak dla szkół realnych, jak dla mających się w niedługim czasie otwierać szkół przemysłowych.

== Kurator okręgu naukowego warszawskiego zalecił zwierzchnikom wszystkich średnich zakładów naukowych prenumerowanie dla bibliotek szkolnych wydawnictwa p. t. *Russki przeglad filologiczny*, wydawanego przez p. Smirnowa, profesora uniwersytetu warszawskiego.

== Zarządzający pocztamttem warszawskim dla dogodności letników, przebywających w okolicy Warszawy, polecił, aby niezależnie od przewozu korespondencji pociągami pocztowymi, były zabie-

rane listy zwyczajne i rekomendowane oraz czasopisma innemi pociągami przez nadkonduktorów: a) do Pruszkowa, Grodziska, Rudy Guzowskiej, Radziwiłłowa i Skierniewie pociągami osobowo-miejscowym nr. 15, wychodzącym o godz. 6 i pół wieczorem; b) do Miłosny i Mrozów pociągami towarowo-osobowym nr. 6, wychodzącym z Warszawy o 10-ej wieczorem; c) do Jabłonny, Nowego-Dworu i Pludów pociągami towarowo-osobowym nr. 3, wychodzącym o godz. 9-ej rano do Otwocka pociągami nr. 4, wychodzącym z Warszawy o godz. 8-ej wieczorem.

== Dowiadujemy się, iż projekt dopełnienia jednodniowego spisu ludności w miesiącu sierpniu został odłożony do listopada. Zwłoka ta nastąpi z nader uzasadnionych powodów, iż w miesiącu sierpniu, jako w porze wakacyjnej, wiele osób nie znajduje się w Warszawie, otrzymanie więc ze spisu możliwie dokładnej cyfry mieszkańców chybiłoby celu.

== Taż sama komisja, która w dniu wczorajszym oglądała roboty ziemne do budowy kanału na ulicy Wolność, zjeździe się powtórnie w dniu dzisiejszym o godzinie 6-ej wieczorem, celem obejrzenia wykupu do robót wodociągowych w ulicy Wspólnej. Władomo, że na tej ulicy rozpoczęto układanie rury magistralnej o 24-calowej średnicy, której przeznaczeniem będzie zaopatrzenie w wodę placu Trzech Krzyży i ulic przyległych. Gruba ta rura wymaga dosyć głębokiego wykupu, w którym natrafiono na żyły wody zaskórnej. Celem dokładnego ułożenia rur, należy wodę stale pompować, co koszt robót, w stosunku do cen umówionych, znacznie powiększa. Komisja po obejrzeniu faktu na gruncie spiszę odpowiedni protokół.

== Dyrektor ogrodu zoologicznego, J. M. Kamiński, zwrócił się przed kilkoma dniami do magistratu z prośbą o ułożenie rur wodociągowych w ulicy Bagatela, celem zaopatrzenia w wodę posesji ogrodu, motywując swe żądanie tem, że dwie studnie w ogrodzie znajdujące się, nie wystarczają na wszelkie potrzeby zwierzyńca. Nadto woda studzienna okazała się niezupełnie przydatną do picia dla niektórych zwierząt. Ponieważ w alei Ujazdowskiej ułożono właśnie rury wodociągowe, a zwierzyńiec oddalony zaledwie o jakie 100 kroków, p. prezydent miasta przychylił się do powyższej prośby i posesja, zwana Bagatela, będzie jeszcze w r. b. z nową siecią rur wodociągowych połączona.

== Wyznaczona na dzień wczorajszy licytacja dwóch domów, których właściciele zalegają w opłacie rat Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy, nie doszła do skutku z powodu, że dłużnicy słowarzyszeni wnieśli przed licytacją zaległe raty, wraz z karami i kosztami. Dla tych samych powodów upadła sprzedaż nieruchomości, na dzień dzisiejszy wyznaczona. W przyszły poniedziałek znowu odbyć się mają sprzedaż dwóch posesyj, obciążonych pożyczką Towarzystwa.

== Nowy zakład gazowy na Woli wykonany

z końcem roku bieżącego i oddany do użytku.

== W pierwszych dniach przyszłego tygodnia wyjeżdża starszy inżynier miasta p. Grotowski, w interesach służbowych zagranicę, obowiązki jego pełnił będzie na czas nieobecności, inżynier, p. Zylinski.

== Szambelan Maciej ks. Radziwiłł i kamerjunker, wiceprezes Towarzystwa wyścigów konnych, August hr. Potocki, w dniu wczorajszym wyjechali do Nieświeża.

== Dowiadujemy się, iż p. Erazm Jerzmanowski, bawiący obecnie w Szczawnicy, do Warszawy nie przyjedzie.

== Członek rady państwa, rz. r. tajny Hube, w dniu wczorajszym wyjechał za granicę.

== Z teatrzyków. Dwie premjery dają dziś letnie przybytki muzy. Wodewil wystawi „Dzisiejszą Warszawę” Rein-sztejna, Bellevue zaś sztukę ludową autora „Noży świętojańskiej” Staszczuka p. t. „Dziedzictwo orłów”.

== Wykopalska. Archeolog, p. Bisier, otrzymał z rąk robotników kaulizacyjnych znalezione w dość głębokiej warstwie gruntu rozmaite stare żelazto, a zwłaszcza charakterystyczne podkowy, używane w XVII-ym wieku przez żołnierzy, przy wdzieraniu się na gładkie wały forteczne.

Żelazto zostało oddane kustoszowi zbiorów, istniejących przy magistracie, p. Tadeuszowi Dowgirdowi.

== Echo z regat. Członkowie Towarzystwa wioślarskiego we Włocławku przeszli w d. 2-im b. m., na ręce p. Klemensa Weltzwebła, sternika łodzi „Byskawica”, która tak chlubnie w r. b. przegrała, następujące pismo:

„Niżej podpisani czynni członkowie włocławskiego Towarzystwa wioślarskiego szlę dzielnej załozce „Byskawicy” serdeczne powinszowanie z okazji odbytego biegu podczas regat warszawskich w d. 29 ym z. m.

Chlubą taką przegrana!”

Tu następują liczne podpisy.

== Do Płocka.

W dniu 28-ym b. m., o godzinie 5-ej zrana, odbył się wyścig łodzi z Warszawy do Płocka.

Wyścig ten, mający na celu głównie wykazanie wytrwałości wioślarzy, jako też umiejętności sterników na dalsze dystanse, komitet Towarzystwa uzrządza, jako rozwinięcie w dalszym ciągu podjętych w roku zeszłym tak zwanych wypraw sportowych.

Warunki wyścigu są następujące:

1) Każdy członek zapisujący się do wyścigu winien złożyć świadectwo lekarza, iż jest zdrowy zupełnie.

2) Łodzie w jednym czasie wypływają z przystani Towarzystwa i ta z osad, która pierwsza przyjeżdża do przystani Towarzystwa płockiego, przyjmując za *maximum* dla ośmiowiosłowych 13, a dla sześciowiosłowych 15 godzin jazdy, otrzyma znaki honoro-

I Grenisa mi weźmie panna Aneta, i wóz, i konia, i drabinę! A to winszuję!

— Ostatni raz, dobrodzieju—ręczę! Sama bym poszła, ale wysoko a starość. Żeby Marek był toby pomógł.

— Pewnie, nawet jemę czas roje wykurzać! Grenis—zaprzęgać siwa! No, ale jak mnie panna Aneta zwiedzie, że to nie ostatni, to daję żołnierskie słowo, że pozatykam w ulach okienka — niech zdychają.

— Dobrodzieju, pszczołka umiera, nie zdycha. Nie zwiódę—bo i miejsca więcej niema i czas przechodzi. Jesienią wosk i miodek za to mieć będziemy!

— Ho, ho! Trafiła panna Aneta na moją słabą stronę. Ma się rozumieć! Będzie z tego dochodu tyle, ile kot napłacie. Już ja to wiem! Niech tylko panna Aneta prędko wraca, bo na podwieczorek przyjdzie czarna Julka i Hanka.

— Za godzinkę wrócę. Dziękuję dobrodziejowi za konika!

Grenis zajechał przed dom. Starowina włożyła na wóz sitko, woreczek, kropidło itp. przyrzady pszczelnicze, potem sama się wygramoliła i pojechała pożegnani skomleniem lisa i klekotaniem zórawia.

Rymko Ragis pozostał na ławce przed domem z fajeczką w zębach, filaternami oczami wodząc dokola.

Było to świąteczne południe i sobota. Ludzie się rozproszyli po rzecce i polach, młodzi dla rozrywki, starzy dla gawędy. Z sąsiedniej zagrody słyhać tylko było ciężki kaszel starego Wojnata i gderliwy jego głos, mustrujący parobka i służącą.

W Markowem obejściu nikt się nie klęcił, chyba bocianięta młode na szczybie stodół, wyglądające żaru. Pogoda, słońce i dobrobyt nposabiał poka-jowo mieszkańców. Lis drzemał na przyźbie, siwy zóraw melancholijnie łowił muchy na ścianie, czerwona wiewiórka ze swawoli gonila wróble po wiśniach, lub śięgała swój własny ogon, kręcąc się, jak szalona; pod płotem mignęły czasem uszy królika, zajętego gryzieniem łozowych prętów. Gołębie, jak biała chmurka, spadły do koryta z wodą, a potem obsiadły dach, gruchając *unisono*, psy wygrzewały na słońcu to lewy bok, to prawy, przeciągając się ruchem sybaryty.

Wszystko było zgodne, spokojne i z losu zadowolone, nawet kos w klatce za oknem gwizdał wesoło, a szpak, skacząc po szczebelkach, krzychał coraz donośniej:

— Na zdrowie! Dzień dobry! Winszuję!

Ragis kręcił wasa, mróżył oczki, gładził szcietkowaną czuprynę, potem nałożył nową fajkę i jął śpiewać pod nosem:

Nie mówiąc matce powodu

Tari, tari, tari,

Poszła Filis do ogrodu,

Tari, tari, tari!

Jakby dla kontrastu, w ulicy rozległo się gwizda-

nie zrazu, potem kuplety z operetki po niemiecku:

Beim Weine, beim Weine, da sitzt man gern drei,
Beim Liebechen, beim Liebechen, da sitzt man nur allein!

Podkowa zadzwoniła o kamień i za bramą ukazał się Witold konno, ubrany, jakby jechał na łowy do Windsoru.

— Hej! jest tam kto? — krzyknął, w bok się biorąc.

Ragis jeszcze szczerzej zmróżył oczki i udawał śpiącego, psiarzka nawet nie raczyła się odezwać, tylko wiewiórka i króliki pierzechnęły w głąb ogródka, przerażone niebywałym krzykiem.

— *Verflucht, verdammt!* — zamruczał paniczek. — Powymierali ci szpitalnicy, czy co! Ani swęd! Hej, Marek, otwórz wrota, bo ci je połamię!

Psy, jakby zrozumiały pogrózkę, porwały się z wrzaskiem; wówczas i Ragis odemknął jedno oko i, splunąwszy flegmatycznie, odezwał się do hałaśliwej zgrai:

— A sa, a sa! Ło nogi! Cicho! Subordynacja, hołoto!

— A zasie! Do stu piorunów. Lby wam porozwalam, bestje! Czy to wy jesteście Rymko Ragis?

— A ja! — zamamrotał stary, nie ruszając się z miejsca.

— Czy Marka zastałem?

— A nie! — była tymże tonem odpowiedź.

Ładna twarz chłopca poezęta drgać nerwowo. Zbrzydł do niepoznania.

— Dokędyż ja tu po niego będę jeździł? Czy to drwiny? Czy on nigdy w domu nie bywa?

— On domu nie ma, a za młody, żeby ze szpitalnikami siedzieć! — odparł Ragis flegmatycznie, wytrzaszając fajkę.

— To mi nie do tego! Bez żadnych konceptów oświadczam, że raz ostatni tu jestem i raz ostatni wzywam Marka. Więcej mnie nie ujrzycie!

— Cóż robić. Zniesiemy i ten dopust! — uśmiechnął się sydersko Ragis.

Witold zakipiał złością.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wę z rozetami, odmiennymi od zwykłych, udzielanych na regatach.

3) Zapisy tak sterników jak i osad, przyjmuje naczelnik przystani od dnia 7-go b. m., od godziny 8 do 9 i pół wieczorem.

4) Sternicy obowiązani są czas jazdy i postoju ściśle notować.

Dotąd załogi jeszcze nie są skompletowane.

= Rozumna filantropja.

Zakłady fabryczne łódzkie Scheiblera zabezpieczają wszystkich swoich robotników, w liczbie 10,000, w towarzystwie ubezpieczeń na wypadek śmierci, kalectwa lub niezdolności do pracy.

Do naśladowania!

= Polowanie na... psy.

Pewne grono zapalonych myśliwych, w oczekiwaniu na sezon łowiecki, jaki się rozpocznie w przyszłym miesiącu, wyjeżdża w okolice Warszawy dla zadostępnienia pasji myśliwskiej i strzela do psów.

Naturalnie myśliwi strzelają tylko do kundysów, włościanych się po polach i lasach, a tępiących młoda zwierzynę.

Trzej tacy myśliwi, od miesiąca wyjeżdżając prawie dwa razy na tydzień w różne strony Warszawy, zastrzelili już 28 psów, samopas bez przepisanych kłocków błądzących.

Strażnicy ziemscy przeciw tego rodzaju polowaniu nie nie mają, gdyż sami otrzymali polecenie wszystkie psy po polach błądzące wyniszczać.

= Złoto w... łodzi.

Do pani Ch., zamieszkałej przy ulicy Kruczej, jeden ze składników codziennie dostarcza pewną ilość lodu.

W dniu wczorajszym służąca robiąc, jak zwykle, bryle, znalazła wewnątrz złotą obrączkę z literami datą roku 1861.

Obrączkę złożono w kantorze naszego pisma, celem zwrotu właścicielowi, gdyby się zgłosił.

Jeżeli w ciągu miesiąca prawy właściciel nie odbierze obrączki, znalazca odda ją na cel dobroczynny.

= Ewenement wintowy.

Marzeniem wielu zapalonych graczy w winta jest otrzymać 13 kart jednego koloru.

Jest to jednak niezmiernie rzadki, prawie niebywały wypadek, aby przy rozdawaniu karty się w ten sposób ułożyły.

Podobny ewenement zdarzył się przecież w ubiegłą środę w Otwocku na letniem mieszkaniu u państwa Groblewskich.

Szczęśliwym tym był sam gospodarz, p. Tadeusz Groblewski i od razu po rozdaniu kart mógł zadeklarować wielkiego szlema w karo, tego bowiem koloru karty zebrały się w jednym ręku.

Sama korona do dwójki włącznie liczyła się z dodaniem zera 11,000 punktów, zapisanych na honorach.

= Tresowany „Karo”.

Pan **, znany w naszym mieście przemysłowcem, w ubiegły czwartek padł ofiarą psiej... tresury.

Do jednego z ogródków teatralno-piwnych weszło wesołe grono mężczyzn, z których jeden przyprowadził pięknego pudła.

Towarzystwo zajęło jedyny wolny stolik, dla właściciela psa zabrakło jednakże miejsca.

Zauważywszy krzesło, stojące przy sąsiednim stole, zawołał on:

— Karo, stolka!

Posłuszny pies poskoczył i, schwyciwszy zębami za krzeselko, starał się przyciągnąć je ku swemu panu.

Na krzesle atoli siedział przed chwilą jeden z gości, który podniósł się w celu nalania wina swoim towarzyszom, co spełniwszy, usiadł na miejscu, gdzie dopiero było krzesło, a padając na ziemię, uderzył głową o róg pobliskiego stołu.

Ofiara psiej tresury zamyśla podobno właściciela sprytnego „Kara” pociągnąć do odpowiedzialności.

= Zemsta pszczół.

W dniu wczorajszym przywieziono na kurację do Warszawy dwóch chłopców: Antoniego Lesińskiego i Jana Katerę straszliwie pokąsanych przez pszczoły.

Chłopcy znajdowali się we wsi Kurzeminki na wakacjach u wuja.

Używając pełnej swobody, dopuścili się swawoli przez podbieranie miodu w pasiece.

Lekkomyślnie chłopaki poruszyli cały rój pszczół, które zaatakowały śmiarków.

Swawolnicy, pomimo natychmiastowej ucieczki, nie uniknęli zemsty owadów.

Cała twarz, ręce, szyja pokryte bąblami od zapuszczonych żadeł, zamieniły się w jedne wielkie rany, a kiedy na nieludzki krzyk chłopców przybieła pomoc, już było zapóźno i podrażnione pszczoły kąsały inne osoby.

Ofiary własnej nieostrożności, po udzieleniu doraźnej domowej pomocy, przewieziono do Warszawy.

Młodszemu z nich, Janowi Katerze, grozi utrata wzroku.

Obaj chłopcy znajdują się w silnej gorączce, a kuracja może potrwać do końca wakacji, które sobie obiecywali spędzić wesoło.

= Samobójstwo.

Wczoraj o godzinie 11^{1/2}, pod filarami teatru, koło cukierni dawniej Janowskiego, upadł nagle młody człowiek.

Stojący w pobliżu strażnik policyjny pośpieszył natychmiast z pomocą, lecz widząc, iż nieznajomy wije się w konwulsjach, przewiózł go w dorożce do pobliskiej apteki Heinricha.

Tu, wezwany niezwłocznie dr. Słonimski przedsięwziął wszelkie możliwe środki lekarskie, lecz bezskutecznie—nieścieśliwy niewrócił już do życia.

Zmarły, dwudziestokilkuletni człowiek, nazywał się Józef Wąsowski i pracował u pp. Hennebergów w sklepie na placu Teatralnym.

Jak nam mówił brat zmarłego, Stanisław, nieboszczyk zdradzał od dni kilku nienormalny stan umysłu i wieczorem przysłał bratu na ulicę Elekoralną kilka listów, w których wzmiankuje o zamiarze otrucia i prosi o przybycie na miesiąc, gdzie istotnie zamiar samobójczy wykonał.

Dr. Słonimski przypuszczał, iż otrucie nastąpiło przez użycie cjanku potasu.

Denat miał język zmiażdżony zębami, podczas konwulsyj przedśmiertnych.

= Złodziejstwo w ogrodzie.

Noce wczorajszej do ogrodu Ludwiguwskiego na Wolskiej, pomimo wysokiego parkanu i dwóch psów z łańcuchami na noc spuszczonego, zakradli się złodzieje.

Do parkanu przystawili drabiny, a psy otruli.

Lotry oprócz zabrania czeresni i kwiatów, zniszczyli inspektu, połamali drzewka, słowem zrzadzili w ogrodzie spustoszenia przynoszące właścicielowi straty na sumę paru set rubli.

= Gorliwa mamka.

U państwa Justman za Żelazną Bramą pod nrem 6-ym, od kilku dni przyjęta została mamka, Michalina Popielarek.

Gdy państwo J. wyszli onegdaj z domu, Michalina skradła zegarek, oraz z biurka 10 rubli, pozostawiła dziecko i uciekła.

Pomimo energicznych poszukiwań na ślad złodziejki nie natrafiono.

= Z drabiny.

W dniu wczorajszym pod nrem 15-ym przy ul. Miłej, reprowano dach.

Blacharz, Berek Ryfenholc wchodząc po drabinie, gdy już był prawie u szczytu, dostał zawrotu głowy i straciwszy równowagę, spadł na bruk uliczny.

Podniesiono Ryfenholca ze złamaną nogą i ciężkimi obrażeniami na całym ciele.

Po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono poszwankowanego blacharza do szpitala starozakonnych.

= Znawca zniknięcia.

W tych dniach przybył do Warszawy p. Józef Grygori, poddany włoski i wspólnie ze swym 12-letnim synem zamieszkał w hotelu.

Mały Grygori wyszedłszy na miasto widocznie zbłądził, gdyż nie powrócił do hotelu.

P. G. zawiadomił o zniknięciu syna policję.

= Na Wisłę.

Noce onegdajszej około godziny 12-iej, z wału pod cytadłą rzucił się do Wisły jakiś człowiek.

Pospieszono mu na pomoc i tonącego wydobyto na brzeg.

Okazało się, iż był to Walis Sadkow, który oświadczył, że wpadł przypadkowo do wody.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Główna biblioteka w uniwersytecie warszawskim otwarta będzie przez czas ferij letnich trzy razy na tydzień, a mianowicie: w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 11-iej zrana do 2-iej po południu.

— We wtorki i piątki, od godz. 6-iej do 7-iej wieczorem, do d. 1-go sierpnia przyjmowane będą podania o umieszczenie paupów w tutejszem pierwszym progimnazjum żeńskim. Wolne miejsca znajdują się we wszystkich klasach.

— Zarząd gminy starozakonnych w Warszawie ogłasza, iż po sprzedaży na licytacji zastawionych w bezprocentowym lombardzie fantów pozostały się nadwyżki, osiągnięte ze sprzedaży 220-tu przedmiotów. Nadwyżki te, jeżeli nieodebrane zostaną w przeciągu roku, t. j. do d. 8-go czerwca r. 1889-go, włączone zostaną do kapitału pożyczki bezprocentowej.

— Proszęni jesteśmy o zawiadomienie, iż na ręce dra Fritschego następujące osoby złożyły ofiary na rzecz kolonij letnich dla biednych słabowitych dzieci:

1) Rodzina Scheiblerów rs. 300—2) Maria Rotwand rs. 100 3) Aleksandra Goldstand rs. 100—4) Emilia Blochowa rs. 100—5) hr. Aleksandra Potocka rs. 100—6) Jan Sienkier rs. 50—7) Teresa Chrzostowska z Turyczyna gub. witebskiej rs. 20—8) Zofia Jabłońska rs. 3—9) Rittendorf rs. 10—10) zebrała na pensji p. Sikorskiej rs. 16—11) Zofia S. rs. 5—12) Ignacy S. rs. 3—13) Kucharzewska rs. 5—14) Genio Sokółowski rs. 5—15) Dr. Sokołowski rs. 5—16) Róża Horowitz rs. 10—17) Al. Brasenowa rs. 5—18) Felutka i Julcio Braun rs. 1—19) Alfred Skiba rs. 1—20) Matylda i Ludwik M. rs. 3—21) Maks i Józef Baumritter rs. 10—22) Jakóbowa Epsteinowa rs. 20—23) Felicja Roschlam rs. 10—24) bezimiennie rs. 10

25) hr. Zygmuntowa Rzysszczewska rs. 25—26) baron Stanisław Lesser rs. 15—27) Mathias Berson rs. 25—28) Jan Berson rs. 25—29) Paulina Baumanu rs. 25—30) dr. Al. Heinrich rs. 10—31) Helena Koelichenowa rs. 5—32) dr. Konitz rs. 30—33) Michałowa Bergsonowa rs. 10—34) Tytus Michałowski rs. 100—35) Jakób Zaleski rs. 3—36) Karol Sienkier rs. 50—37) Jan Kijewski rs. 10—38) Al. Kr. rs. 1—39) Jezierska rs. 1—40) Marja K. rs. 1—41) Kalinkiewicz z Odessy rs. 10—42) K. Natanson rs. 10—43) Stanisław Wołowski rs. 10—44) Berthold Neuman rs. 10—45) Zofia Kozłowska rs. 25—46) Jadwiga Pawińska rs. 5—47) E. E. rs. 5 48) dr. Teodor Dunin rs. 2—49) Bonawentura Toeplitz rs. 5.

50) Ludwik i Paulina Górscy rs. 50—51) Hortensja Małachowska rs. 25—52) Konstanty S. rs. 3—53) Kotowicz rs. 5 54) Marja Maysnerowa rs. 10—55) Mikołaj Brauman rs. 10—56) Józef Brzeziński rs. 10—57) Konwerski rs. 4—58) Grossglik rs. 3—59) Władysław Portner rs. 5—60) Apolinary Portner rs. 5—61) Juliusz Starkman rs. 3—62) Henryk Natanson rs. 50—63) Stanisław Natanson rs. 10—64) Juliusz i Joanna Wertheim rs. 25—65) Stanisław L. Kronenberg rs. 10—66) Zygmunt Kramczyk rs. 5—67) Dr. Portner rs. 10—68) Lesser Levy rs. 50—69) Henryk Levy rs. 25—70) Jakób Kramczyk rs. 5—71) J. Eisenman rs. 10—72) Marcelli Kramczyk rs. 3—73) Ignacy Bernstejn rs. 15—74) Henryk Eisenman rs. 5.

75) G. Eisenman rs. 10—76) Szymon Rodzyna rs. 5—77) Ida Portner rs. 10—78) Herman Meyer rs. 15—79) Szaja Prywes rs. 10—80) znalezione na ulicy rs. 2—81) Hipolit Wąwelberg rs. 300—82) Marja z Tyzenhauzów Przeddziecka rs. 100—83) dr. Teofil Z. rs. 5—84) dr. Frankenstein rs. 3—85) dr. Florkiewicz rs. 5—86) Hr. Stanisław Kijeński rs. 10—87) A. Wertman rs. 30—88) Józefa Myślińska rs. 3—89) Zamboni rs. 3—90) Henrykowa Natansonowa rs. 10—91) Landau rs. 10—92) Julian Benzet rs. 3—93) Znalezione rs. 1—94) Więckowski rs. 5—95) dr. Heryug rs. 10—96) dr. K. Dobrski rs. 3—97) Marjan Barez rs. 5—98) Michał Kozarski rs. 10—99) Karol Berent rs. 5.

100) dr. Rodziewicz z Nerechty rs. 4—101) bezimiennie rs. 2—102) bezimiennie rs. 1—103) Michał i Michalina S. rs. 25—104) Marja Ilnicka rs. 3—105) Chl. rs. 6—106) Al. B. rs. 10—107) A. Przygodzki z Odessy rs. 3—108) Julian Wieniawski rs. 10—109) bezimiennie za pośrednictwem księgarni Paprockiego rs. 10—110) F. Bo... rs. 20—111) Z pensji P. J. Sikorskiej rs. 65—112) Feliks Idzikowski rs. 5—113) T. hr. G. rs. 5—114) Bernard Handtke rs. 30—115) Stefan Jantzen rs. 1—116) Jadwiga Jantzenowa rs. 5.

Kurjer Warszawski pozostałe z r. z. ofiary rs. 8 kop. 25, K. Ab. W. i Goc. rs. 1 kop. 85, Z. Ch. rs. 2, J. B. rs. 2, W. W. rs. 2, dr. Apte rs. 2, Maniusia P. rs. 1, z Berdyczowa rs. 1, w rocznicę śmierci Heleny Prauss rs. 3, Lilla i Julia rs. 2, Genio i Lilia rs. 3, J. Z. rs. 2 kop. 47, Nacia i Józio Stummer rs. 3, T. rs. 1, S. N. rs. 3, uczennice klasy VIII-iej gimnazjum III-go rs. 12, uczeń kl. VI-iej E. H. rs. 3, F. R. rs. 3, L. L. rs. 1 kop. 50, Kreusch rs. 5, Ehrlich rs. 1.

Razem złożono dotąd na kolonje letnie rs. 2,510 kop. 7.

Nekrologja.

† Ś. p. Reinhold Neumann, dyrektor banku handlowego w Łodzi, po krótkiej chorobie przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 59. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz ewangelicko-augsburski, nastąpi z tutejszego dworca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej w niedzielę, to jest dnia 8-go b. m., o godzinie 6-iej i pół po południu.

Na smutny ten obrzęd pozostają w nienutonym żalu rodzina, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—2082

† Ś. p. Ida Volkman, panna, po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 33, zmarła dnia 5-go lipca 1888 roku. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, to jest dnia 7-go lipca, o godzinie 6-iej po południu z kaplicy ewangelickiej przy ulicy Myśnej, na który te zapraszamy krewnych, przyjaciół i znajomych. —2084—

† Dnia 9-go lipca r. b., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Bronisławy z Rutkowskich Gołębiawskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Anny (pobornadynskim), o godzinie 10-iej zrana, na które pozostają małż i rodzina zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—2081—

TELEGRAMY

KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Petersburg 6-go lipca. (Tel. Agencji półn.)—Z Filadelfji donosze, iż Najjaśniejsi Państwo na fregacie „Jenerał-Admirał” przybyli w dniu 3-im b. m. do Biorke. Ludność z entuzjazmem witała Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszych Państwa. Najdostojniejsi Podróżni przepłynęli do jachtu „Carewna”, który w towarzystwie jachtu „Aleksandrja”, torpedowca „Sweaborg” i kilku parówców finlandzkich skierowała się na zachód.

Petersburg 6-go lipca. (Tel. Aj. półn.)—Według informacji gazety Nowosti, rząd russki przylega się do konferencji londyńskiej w sprawie cukru i w tych dniach wysyła swych pełnomocników w celu podpisania konwencji międzynarodowej co do zniesienia premjum od wywożonego zagranicę cukru.

Petersburg 6-go lipca. (Tel. Agencji półn.)—Nowosti dowiadują się, że na jednym z ostatnich posiedzeń rady państwa czytany był projekt w sprawie utworzenia posad agronomów gubernjalnych. Na ten cel ma być asygnowane tytułem próby na trzy lata po rs. 15,000 na rok. Wybór gubernij, gdzie mają być utworzone wzmiankowane posady, pozostawiono do uznania p. ministrowi dóbr pa-

stwa. Do obowiązków agronomów należyć będzie udzielanie rad w kwestjach agronomicznych właścicielom ziemskim i włościanom, o ile ci ostatni zwrócą się do nich.

Petersburg 6-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Gazety tutejsze donoszą, iż do ministerjum dóbr państwa wniesione zostały projekty ustaw kilku towarzystw rolniczych, urządzanych w gubernji połtańskiej i innych miejscowościach, w celach ulpszenia gospodarstwa rolnego i ułatwienia sprzedaży produktów rolnych. Rzeczone towarzystwa przyjmować będą również dostawy dla wojska.

Kijów 6-go lipca. (Tel. Aj. północnej.) — W dniu 17-ym b. m. otwarte zostanie w Kijowie biuro, którego zadaniem będzie udzielanie osobom interesowanym wskazówek co do obchodu jubileuszowego 900-ej rocznicy przyjęcia chrztu na Rusi.

Wiedeń 6-go lipca. (Tel. pryw. K. War.) — Ludność tutejsza śledzi z najwyższą uwagą tok wypadków w Belgradzie. Według informacji tutejszych, król Milan nie otrzymał dotąd rozwodu. W sferach dworskich potępiają bezwzględnie zachowanie się króla, które spotęgować może rozstrój wewnętrzny Serbji. (Aj. półn.)

Wiedeń 6-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Według *Correspondence de l'Est* król Milan wysłał jednego z dygnitarzów duchownych do Wiesbadenu celem przełamania oporu królowej Natalji przeciw rozwodowi. Według innych doniesień synod kościoła serbskiego na życzenie króla rozważa kwestję, czy wedle praw kanonicznych tegoż kościoła rozwód byłby możliwym nawet i bez zezwolenia królowej. (Aj. półn.)

Wiedeń 6-go lipca. (Tel. pryw. K. W.) — W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymują, że nastąpił zwrot stanowczo pokojowy w sytuacji europejskiej. Dalsza poprawa stosunków zapewniona. Zachowanie się cesarza Wilhelma uważanem jest tutaj za najzupełniej właściwe, podczas gdy w Rzymie budzi ono niezadowolenie, ponieważ rozrywa stosunek przyjaźni między Włochami i Anglią, podczas gdy Włochy potrzebują bardzo morskiej pomocy angielskiej i dlatego z wielkiem zadowoleniem wewnętrznem powitały zbliżenie się Anglii do potrójnego przymierza. (Aj. półn.)

Wiedeń 6-go lipca. (Tel. Agencji półn.) — Translokacja galicyjskich pułków do Galicji rozpoczęła się w tych dniach. Wojsko jedzie na Jarosław, Przemyśl i Rzeszów.

Berlin 6-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Tutejsze dzienniki przypisują szczególne znaczenie komunikatowi *Fremdenblattu*, który wyraził zdanie, iż w Petersburgu podczas pobytu cesarza Wilhelma poruszoną zostanie kwestja bułgarska w taki sposób, który pozwala się spodziewać, iż zostanie ona ostatecznie załatwioną bez naruszenia pokoju europejskiego.

Berlin 6-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Cesarz Wilhelm będzie jeszcze w dniu 12-ym b. m. obecnym w Berlinie na obiedzie wydanym dla przedstawicieli obcych mocarstw i zapewne tegoż dnia wieczorem wyjedzie do Kielu, z kąd dnia 13-go b. m. zrana wypłynie do Petersburga.

Berlin 6-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Dalsze szczegóły dotyczące podróży cesarza Wilhelma do Peterhofu trzymane są w głębokiej tajemnicy.

Berlin 6-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Biskupi pruscy wystosowali zbiorowy adres homagialny do cesarza Wilhelma.

Berlin 6-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — *Reichsanzeiger* ogłasza ustawę dotyczącą regulacji Wisły i Nogatu.

Wiesbaden 6-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Przybyli tu dzisiaj serbski minister wojny, Proticz, i biskup Dymitryj, celem prowadzenia układów familijnej natury z królową Natalją. (Aj. półn.)

Paryż 6-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej mi-

nister skarbu, Peytral oświadczył, że przekazanie stu milionów budżetu nadzwyczajnego na poczet długu bieżącego było zarządzeniem koniecznem. Z powodu tak małej sumy niepodobna wypuszczać nowej renty trzyprocentowej. Pożyczka okaże się niebawem potrzebną, wszakże czas jeszcze nie przyszedł na nią.

Paryż 6-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Z Boulangerem udają się jutro do Rennes hr. Dillon, Leguerre, Hérissé i Laisant. Prezydować bankietowi niedzielnemu będzie mer miasta.

Londyn 6-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Proces O'Donneila przeciw *Timesowi* z powodu uwag oszczerczych o udziale jego w zamordowaniu Cavendisha i Burkego w dublińskim parku „Fenix” został dziś ukończony. Sąd przysięgłych orzekł na korzyść *Timesa*.

Rzym 6-go lipca. (Tel. pryw. K. War.) — Cesarz Franciszek Józef obdarzył ministrów: Crispiego, Maglianiego i Grimaldiego wielkimi krzyżami orderu Leopolda. „Ajencja Havasa” dodaje, że poseł austriacki, donosząc Crispie o wielkim zaszczycie, jaki go spotkał, zapewnił go, iż rząd austriacki czuje się bardzo szczęśliwym, że traktat handlowy wzmoenił stosunki przyjacielskie obu mocarstw. (Aj. półn.)

Rzym 6-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — *Tribuna* potwierdza wiadomość o nastąpić mającej w tych dniach podróży Crispiego do Niemiec. (Aj. półn.)

Rzym 6-go lipca. (Tel. Aj. półn.) — Prezes ministrów, Crispi, zawiadomił izbę poselską, iż pogłoski o cholercie w Messynie są błędne. Podług danych, zebranych przez ministerjum, stan zdrowia mieszkańców Włoch nie pozostawia nic do życzenia.

Konstantynopol 6-go lipca. (Tel. p. K. W.) — Tutejszy bułgarski agent dyplomatyczny, Wulkowicz, podał się do dymisji.

Belgrad 6-go lipca. (Tel. pryw. K. W.) — Tutejszy *Dnevni List* zapowiada rychły przyjazd arcyksięcia Rudolfa w odwiedziny do króla Milana. Według tegoż samego źródła, Garaszaniin ma przerwać kurację, zawezwany przez króla do powrotu. (Aj. półn.)

Belgrad 6-go lipca. (Tel. Agencji północnej) — Biskup Niszu wyjechał do Wiesbadenu z misją do królowej Natalji.

Sofja 6-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Rząd spodziewa się najścia nowej bandy zbrojnej z Macedonii w okolicy Kostendilu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Pomimo mocnego usposobienia giełdy przy rozpoczęciu czynności, tendencja giełdy osłabła znacznie w ciągu posiedzenia na skutek trwających wciąż realizacji. Wartości russkie były w zaoferowaniu i poniosły pewne straty. Giełda zakończyła obrady dążnością słabszą. Ruble w transakcjach natychmiastowych obniżyły się o 1 m. 40 fen., w końcomiesięcznych zaś o 1 m. 50 fen. Weksle na Warszawę gorzej o 1 m. 55 fen., a na Petersburg o 1 m. 60 fen. Pożyczka wschodnia była poszukiwaną i zyskała 10 kop. Listy zastawne natomiast straciły 20 k., a listy likwidacyjne 80 kop. Kursy pożyczek konsolidowanych, listów zastawnych russkich, pożyczki premjowej russkiej II-ej em., 6% renty russkiej z r. 1883-go i 5% pożyczki russko-angielskiej z roku 1884-go uległy niższe. Kupony celne pozostały bez zmian, a premjówek russkich I-ej em. dziś nie notowano. Akcje kredytowe austriackie spadły o 1/10 %. Dyskonto prywatne utrzymało poziom wczorajszy. Żyto zdrożało o 50 fen. w towarze z prędką dostawą i o 75 fen. na późniejszą dostawę.

Berlin 6-go lipca (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	191 20	Akcie d.ż. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	190 95	Akcie kredytowe	157.70
Weksle na Peters. krótk.	190 20	Weksle na Lon. krótk.	—
Weksle na Petersb. dług.	188 80	Weksle na Lon. dług.	—
Bil. ban. rusk. na dost.	191 —	Żyto w tow. gotow.	127. —
Wschodnia pożyczka II em.	58.90	Żyto na wiosnę	130 25
Listy zast. serji I-ej	59. —		

Kursa z dnia 5-go lipca: 192 60, 192 50, 191 80, 190 40, 192 50, 58 80, 59 20, 158 60, 126 50 129 50.

Petersburg 6-go lipca. — Weksle na Londyn 105.75. Pożyczka premjowa I-ej emisji 273 — Pożyczka premjowa II-ej emisji 248 3/4. Półimperja 8.46

„OAZA”

Letni Salon gastronomiczny przy Handlu Win i Delikatesów oraz Cygar Hawańskich

Ant. STEPKOWSKIEGO,

otwarty od godz. 11 rano. Jednocześnie poleca o trzymane świeżo znaczne transporta oryginalnego likieru w różnych gatunkach z wyspy Martinique w 1/1 i 1/2 butelkach. — (Telefonu nr 130. — (521)

— **Włodzimierz Powichrowski**, adw. przys., powrócił do Warszawy. (2078)

— Dnia 10-go Lipca r. b., o godz. 10-ej zrana, w 4-ym wydziale Sądu Okręgowego, sprzedany zostanie przez publiczną licytację w drodze działów, **Plac wraz z mурowanym Spichrzem, jednopiętrowym**, należący do suce. Kellermana na Pradze, przy ul. Zabkowskiej pod Nr. 3—203 położony, przynoszący dochodu rocznego około 1,000 rs. Wiadomość u p. B. Puszet, plac Bankowy w kantorze. (717)

— **Węgiel kamienny** i drzewo opałowe sprzedaje po cenach najniższych dom handlowy **J. L. Ehrlich**. Rymarska 8. Telefon 47. (9)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go maja.

P O C I A G I	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska.		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5 8 po poł.	9 3 rano
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4 15 po poł.	9 21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej: w niedzielę i święta do Skierniewic i stacji pośrednich pociągi, wychodzące z Warszawy o godzinie 6-ej, 7-ej minut 5 i 9-ej min. 30 rano, oraz o 3-ej min. 15 po południu, z powrotem bezpłatnym pociągami, przychodzącym do Warszawy o godz. 11-ej m. 6 wieczorem. — Oprócz tego przez cały czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku można w każdą sobotę i wigilię świąt uroczystych nabywać bilety spacerowe do Ciechocinka z warunkiem powrotu do Warszawy nie później, jak w 3 dni. Na kolei warszawsko-terespolskiej: w każdą niedzielę i święto pociąg do Mrozów wychodzi z Warszawy o godz. 9-ej min. 30 rano, przychodzi zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.
Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.
Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.
Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 1/2 zrana. 577

— Statki parowe **Mazur** i **Krakus** odchodzą codziennie do Płocka o 8-ej m. 30 rano, z Płocka o 6-ej rano. (2066)